
niedziela, 17.09.2023

24. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka.....

Przestanie przypowieści Jezusa o królu i dwóch dłużnikach – wielkim i małym – jest proste: przebaczyć swemu bratu, tak jak Bóg przebacza tobie. A jeśli nie przebaczysz, to nie spodziewaj się miłosierdzia ze strony Sędziego.

W tej historii uderzyło mnie nie to, że wielki dłużnik nie darował długu małemu dłużnikowi. Zdziwiły mnie emocje, jakie niósł w sobie ów człowiek. Darowano mu dziesięć tysięcy talentów (równowartość dwudziestu tysięcy miesięcznych pensji), wraz ze swoją rodziną cudem uniknął więzienia. Wydawać by się mogło, że ktoś, kto zalegał królowi ze spłatą astronomicznej sumy, w momencie gdy jego wierzyciel „ulitował się nad [nim], uwolnił go i dług mu darował”, będzie pełen radości, spojrzy na świat, jakby go na nowo zyskał, a napotkanym ludziom będzie gotów nieba przychylić.

Tymczasem czytamy, że ów uwolniony od wielkiego ciężaru – widząc swojego dłużnika – wpada w furię, rzuca się na niego, zanim ten zdolał powiedzieć słowo, zaczyna go dusić i domagać się zwrotu pieniędzy, a na prośby o wydłużenie terminu spłaty pozostaje głuchy. Czy był człowiekiem wyrachowanym? Twardego serca? Buzował wściekłością, działał zaślepiony złością, wylewał na małego dłużnika frustrację i ewidentnie się na nim odgrywał.

Skąd w nim te agresywne uczucia? Może było mu wstyd, że wcześniej musiał paść na twarz i błagać o zlitowanie? Może był wkurzony na samego siebie, że swoimi decyzjami wpędził się w potężne długi? Może czuł się upokorzony tym, że król za darmo okazał mu tak wielką łaskę? Może była w nim pycha, która nie pozwoliła mu zaakceptować, że ktoś jest królem, a on zaledwie sługą? A może jeszcze coś innego?

Wyobrażam sobie motywacje wkurzonego dłużnika. Pomoże mi to znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego w niektórych sytuacjach tak trudno naśladować Boga i przebaczać swym winowajcom.

Przypominam sobie również, jakie uczucia towarzyszą mi, gdy podczas spowiedzi proszę o miłosierdzie oraz uzyskuję rozgrzeszenie.